

Maria Sadowska, Mali Kolędnicy

Mali Kolędnicy w głębi ciemnej nocy
Chodzą po ulicy, wypatrują oczy
Wyczekują gwiazdki złotej i promiennej
Każdy chce być świadkiem tej nocy bezsennej

Od domu do domu tak chodzą i szopkę maleńka niosą
ścieżkami, drogami, brzegami, śpiewają młodymi głosami
do Boga w lipowej kolebce na chwałę najświętszej panience
na sławę świętego Józefa i słowa i wina i chleba

Mali Kolędnicy szczęście ci przyniosą
Na białej ulicy o pieniążek proszą
Wichry już ustały, cisza dokoła
otwórz drzwi nieśmiałym, do stołu przywołaj

Od domu do domu tak chodzą i szopkę maleńka niosą
ścieżkami, drogami, brzegami, śpiewają młodymi głosami
do Boga w lipowej kolebce na chwałę najświętszej panience
na sławę świętego Józefa i słowa i wina i chleba

Mali Kolędnicy jak twe dzieci własne
Nad twoją ulicą, zapalili gwiazdę
podziel się opłatkiem, posadź ich za stołem
Spójrz jak płoną w blasku ich oczy wesole

Od domu do domu tak chodzą i szopkę maleńka niosą
ścieżkami, drogami, brzegami, śpiewają młodymi głosami
do Boga w lipowej kolebce na chwałę najświętszej panience
na sławę świętego Józefa i słowa i wina i chleba